



Z Ewangelii św. Jana Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać.

Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.

Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. †

J 14, 23-29

Pokój ludzkich serc otwartych na Bożą moc Jezus nie pozostawia swym uczniom żadnej wątpliwości, aby nie wahali się, gdy będą musieli w życiu dokonywać ważnych wyborów. Kryterium słuszności ich działania będzie miłość i przywiązanie do Mistrza wyrażone w wierności Jego nauczaniu. Stawiane wymaganie jest bardzo logiczne: już zwykły szacunek do jakiegokolwiek osoby narzuca respektowanie jej zdania, branie pod uwagę jej przekonań. Szanujemy kogoś, dzieląc jego punkt widzenia, uznając jego wartości. Cóż dopiero, gdy mowa jest o relacji miłości wobec Chrystusa - Zbawiciela, który życie swe dał, aby uczynić nas wolnymi od grzechu i zła! Jego nauka staje się dla uczniów najwyższym, chciałoby się powiedzieć – jedynym prawem, według którego winniśmy kształtować nasze życie. I konsekwentnie – odrzucanie czy lekceważenie nauki Jezusa przekazywanej przez Kościół jest brakiem zaufania wobec Niego. W takich wypadkach nie może być mowy ani o miłości, ani nawet o szacunku. Nie można też mówić o pomocy, którą zagwarantował Apostołom. Ta niewzruszona pewność płynąca z miłowania Jezusa i z Jego wsparcia rodzi pokój. Ten prawdziwy, od Boga pochodzący i wypełniający wnętrze człowieka. To stan niepewności i zagrożenia jest przyczyną niepokojów między ludźmi. Powoduje rywalizację, właśnie, jest zarzewiem wojen. Brak miłości, lekceważenie Bożych przykazań, Chrystusowej nauki, a w konsekwencji brak obecności i pomocy ze strony Boga przynoszą ludziom stan niekończącego się konfliktu. Jedną z prób wyjaśnienia tego procesu jest stworzona przez ludzi tzw. teoria „walki klas”. Jej fundamentem jest nienawiść grup społecznych i eliminacja Boga z życia człowieka.

Czy jest możliwe życie oparte na przesłankach prowadzących do pokoju trwałego, nieopartego na strachu, przemocy i groźbie arsenałów śmiertelnej broni? Chrystus w Ewangelii nie tylko obiecuje, ale daje nam swój pokój. „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” – ta zachęta nie jest zwrotem retorycznym. To zaproszenie do budowania rzeczywistości, w której panują Zmartwychwstały Chrystus i moc silniejsza od kłamstwa, grzechu i śmierci.

VI Niedz. Wielkanocna

Wpisany przez Редакцыя
08.05.2010 03:00

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz